



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12879

OGNISKO:

czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1934

LWÓW



OGNIŚKO

CHASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA.
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIŚKO“ NR. 35—39.

PO WALCE

I znowu jedną walkę mamy poza sobą.

Za świeżo tkwi ona nam w pamięci, ażebyśmy mogli dokładnie ją dziś ocenić. Zdania są podzielone. A jednak cisną się nam pod pióro pewne refleksje.

24-dniowy strajk, którego przebieg podajemy poniżej w dokładnym streszczeniu dla historii i nauki — był jeszcze jedną walką defensywną. Wywołali ją właściciele zakładów drukarskich, pragnąc, przy sprzyjającej dla nich koniunkturze obniżek, przeprowadzenia zniżek płac, przedłużenia po myśli noweli do ustawy czasu pracy, oraz wywołania fermentu, o ile nie rozbicia, w naszej Organizacji.

Żądania właścicieli drukarni lwowskich, przedłożone pracownikom, szły w zupełności po linii czynników rządzących. Czy jednak żądania te były racjonalne?

Organ Unji Związków Zawodowych pracowników umysłowych temi słowy określa dążenia do zniżek płac i nowelę do ustawy o czasie pracy i urlopach:

Nie są one wynikiem konieczności gospodarczej, ani też tem mniej wyrazem sprawiedliwości społecznej. Termin uchwalenia i wejścia w życie noweli do ustawy o czasie pracy i urlopach zbiega się z terminami wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, co nie jest rzeczą przypadkową. Nowela ta bowiem jest rekompensatą dla sfer przemysłowych za cichą zgodę na wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, jest sprytnym wykorzystaniem przez sfery przemysłowe sytuacji...

Ze skwapliwością przeto i skrupulatnością, jakiej nie obserwujemy, niestety, przy wykonywaniu innych ustaw ochronnych, sfery przemysłowe wzięły się do wprowadzenia w życie ustaw, zmieniających dotychczasowe warunki pracy. W ich to szeregi stanęli i właściciele drukarni lwowskich, wspomagani bezpośrednio przez swoich kolegów z innych ośrodków przemysłu drukarskiego w państwie, a pośrednio przez Lewiatana — może nawet i bez ich wiedzy.

Mieliśmy więc przeciw sobie zgóry zorganizowaną i do najdrobniejszych szczegółów uplanowaną ofensywę właścicieli drukarni.

Mimo wszystkiego jednak, narzuconą walkę podjęliśmy, broniąc naszego i tak niewielkiego stanu posiadania. I walkę tę, pełną poświęceń stojących w niej Kolegów i Towarzyszy, prowadziliśmy wytrwale przez pełnych 24 dni. Wyniki jej wiadome.

Walki tej nie wygraliśmy w 100 procentach. Złożyły się na to przeróżne powody, o których częściowo tylko piszemy w następującym artykule.

Była tendencja pewnych kół właścicieli drukarni rozbicia naszej organizacji. Oni to wydzwignęli konkurencyjną organizację ZZZ, ażeby wbić zatruty klin w nasz organizm. Nie udały się im jednak ich nieczne zamiary, chociaż Korporacja zawarła osobną umowę z tym Związkiem Zdrójców Zawodowych.

A jak oceniają naszą walkę i jej wynik postronne czynniki, niechaj świadczy treść listu Wydziału Wykonawczego naszej Centrali, który tu cytujemy:

Szanowni Koledzy!

Wiadomość o zakończeniu Waszego strajku i zawarciu umowy na okres roczny z wynikiem, jaki nam zakomunikowaliście, Wydział Wykonawczy przyjął z prawdziwą satysfakcją. Mimo że uczyniliście pewne ustępstwa w zakresie ustawodawstwa, to jednak i tu odnieśliście sukces, jakiego nie odniósł żaden inny z atakowanych Związków.

Pod względem cennikowym wyszliście całkowicie obronną ręką i do tego Wydział Wykonawczy przywiązuje dużą wagę. Stworzyliście w naszych akcjach cennikowych wspaniały precedens, na który będą mogły powoływać się i inne Oddziały, w wypadku prób pogorszenia na ich terenach minimum.

Cztery tygodnie strajku przy tak licznej bezrobociu i wyczerpaniu finansowym, przy istnieniu tamstrajkowskiej organizacji, przy skąpej pomocy z zewnątrz, to naprawdę coś imponującego. To też Wydział Wykonawczy polecił mi, jako sekretarzowi, przesłać Wam w jego imieniu najserdeczniejsze gratulacje z powodu zakończenia Waszej walki z tak dobrym wynikiem, najwyższe uznanie tak kierownictwu strajkowemu, jak i całej armii kolegów lwowskich, którzy w sposób, godny naśladowania, wytrwali w tej walce przez cztery tygodnie i wyszli z niej zwycięsko. — Z koleżeńskim pozdrowieniem W. Szczucki, sekretarz.

Walka nasza nieskończona. Stoimy nadal z bronią u nogi. W rezolucji postrajkowej, dnia 28 stycznia podkreślił się naciskiem, że drukarze lwowscy nie rezygnują ze swoich dotychczasowych zdobyczy, wywalczonych przez szereg dziesięcioleci, przeciwnie, prowadzić będą dalszą walkę nie tylko o zdobycie ich z powrotem, lecz także o zdobycie w całej pełni lepszych warunków pracy, jakoteż płacy.

Tak jest, prowadzić będziemy dalszą walkę o prawo do życia!

Do przerwanej walki musimy się jednak już teraz przygotowywać. Musimy się skonsolidować, musimy wzmocnić nasze szeregi, musimy pozbyć się wkradającej się chyłkiem niechęci i apatii. Musimy poświęcić czas dla zorganizowania stojących poza naszymi szeregami pracowników drukarskich, musimy wciągnąć ich w nasze szeregi i przygotować do wspólnej akcji, która czeka nas może nawet jeszcze przed upływem zagwarantowanej umowy — żyjemy bowiem w czasach, które przynoszą różne niespodzianki...

Do pracy celem wzmocnienia i przygotowania naszych kadr bojowych — nawołujemy przeto wszystkich naszych kolegów!

HISTORIA NASZEJ WALKI

O przebiegu naszej ostatniej walki cennikowej pisały dokładnie warszawskie „Wiadomości Graficzne“ w Nr. 1 i 2 z r. 1934, lwowski „Dziennik Ludowy“ w szeregu artykułach, umieszczanych codziennie przez cały czas trwania strajku i inne pisma. Jednakże uważamy za wskazane podać, chociażby w krótkości, na łamach czasopisma naszego ważniejsze momenty tej niecodziennej walki.

Pierwsze wspólne konferencje.

Jak już zaznaczyliśmy w numerze grudniowym „Ogniśka“ (1933), pierwszą, przedstępną wspólną konferencją przedstawicieli Korporacji Przemysłowców Graficznych z towarzyszami odbyła się dnia 2 grudnia 1933 r., na której miało przyjść do pewnego rodzaju wymiany zdań. Do tego jednak nie doszło, bowiem skład tej konferencji okazał się... niekompletnym, ale nie z naszej strony. Wobec tego obecni przedstawiciele Korporacji mówili tylko o konkurencji miejscowej i zamiejscowej, o niższych cennikach płac w innych Oddziałach, o konieczności zniżek itp.

Dopiero na następnej konferencji, dnia 14-go grudnia, właściciele przedłożyli swoje warunki co do zmiany dotychczasowego cennika, a które streszczały się już w konkretnej formie: zniżki

dotychczasowego minimum płac o 15%, oraz bezwarunkowego włączenia do cennika wszystkich tych zmian, które w myśl ustawy wchodziły w życie z dniem 1 stycznia 1934 r.

Nasi przedstawiciele odrzucili z miejsca przedłożone przez Korporację propozycje, domagając się utrzymania status quo. Stanowisko to zatwierdziło ogólne zgromadzenie towarzyszy, które odbyło się w niedzielę, 17 grudnia 1933 w sali „Gwiazdy“, pod przewodnictwem kol. W. Wiśniewskiego i tow. J. Kruszelnickiego, a na którym kol. W. Kubicki zdał sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych wspólnych narad. Po krótkiej dyskusji, Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniśka“ oraz Stow. Personalu Pomocniczego, wysłuchawszy referatu członka Komisji cennikowej z ramienia towarzyszy, uchwała:

1) Zgromadzenie domaga się przedłużenia dotychczasowego cennika na dalsze półrocze, bez jakichkolwiek zmian, z jednoczesnym obopólnym wypowiedzeniem, — przechodząc do porządku dziennego nad żadaniami właścicieli drukarni, niczem nieuzasadnionymi.

2) Zgromadzenie przeciwstawia się bezwarunkowo przedłużaniu czasu pracy o dwie godziny tygodniowo, przez zniesienie t. zw. soboty angielskiej;

przeciw zniżaniu płacy za pracę w godzinach nadliczbowych i nocnych;
przeciw obniżce płacy za pracę w niedzielę;
przeciw zmniejszaniu dotychczasowych praw urlopowych.

3) Zgromadzenie porucza Komisji cennikowej towarzyszom prowadzenie dalszej akcji, broniąc naszego dotychczasowego stanu posiadania.

4) Zgromadzenie uchwała bronić dotychczasowego stanu posiadania wszystkimi, stojącymi towarzyszom do dyspozycji środkami.

5) Zgromadzenie wyraża dla Komisji cennikowej towarzyszom pełne zaufanie za jej zajęte na wspólnej konferencji stanowisko“.

Na rezolucję powyższą, podaną do wiadomości Korporacji Przem. Graf., otrzymaliśmy dnia 22 grudnia odpowiedź tej treści, że na plenarnym zebraniu członków Korporacji uchwalono podtrzymać żądania zniżki płac oraz zastosowanie nowej ustawy. Zarząd Korporacji okazuje jednak „gotowość podjęcia dalszych rokowań“. My również na Zgromadzeniu dnia 27 grudnia uchwaliśmy gotowość ugodowego załatwienia sprawy, o czym zawiadomiliśmy Zarząd Korporacji.

Proklamowanie strajku.

Do ugodowego załatwienia sprawy jednak nie doszło. Wobec nieustępliwości stanowiska Korporacji, Walne Zgromadzenie członków „Ogniśka“ i Stow. Personalu Pomocniczego, które odbyło się w niedzielę, 31 grudnia, uchwaliło proklamowanie strajku z uderzeniem godziny 12-tej w nocy 31 grudnia 1933 r.

Zgromadzenie uchwaliło podtrzymywać nadal dotychczasowy cennik, a oprócz tego pojawił się wniosek skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, zniesienia pracy nocnej, pracy w niedzielę i święta oraz godzin nadliczbowych, ażeby dać możliwość zatrudnienia dla olbrzymiej liczby kolegów bezrobotnych.

Na Zgromadzeniu tem złożyli oświadczenie przedstawiciele „Związku Pracowników Przemysłu Graficznego“ oraz „Związku Zawodowego Pracowników Drukarskich“ (tj. ZZZ, o którym piszemy osobno), że ich członkowie w zupełności solidaryzują się z akcją „Ogniśka“. Wybrano równocześnie Komitet strajkowy, na którego czele stanął kol. A. Kusyk.

Do Komisji cennikowej towarzyszom wchodził kol.: Władysław Wiśniewski, Włodzimierz



Kubicki, Józef Nowakowski, Stanisław Wałęga, Stefan Hajduczek i Kazimierz Zieliński. Z Personalu Pomocniczego wchodził: Józef Kruszelnicki i Eleonora Grabowska.

Do Komitetu strajkowego weszli kol.: Andrzej Kusiak przew., Ludwik Schultz zast. przew., Stanisław Szczęściekiewicz, Porfiry Buniak, Mikołaj Hałuszka, Jan Tekielak i Menachem Lewin.

Komisję cennikową z ramienia Korporacji Przem. Graf. tworzyli pp.: Leopold Wiśniewski, St. Olański, M. Hescheles, J. Kurowski, A. Neumann, J. Żydaczewski, S. Lewak, A. Wierzbicki — którzy od czasu do czasu zmieniali się.

W poniedziałek przedpołudniem, 1 stycznia 1934, wszczął kroki interwencyjne obwodowy Inspektorat pracy, zapraszając do siebie przedstawicieli obu stron. Konferencja ta jednak nie przyniosła żadnych rezultatów, bowiem pracodawcy nie chcieli słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach. Rokowania zostały przeto zerwane.

Częściowa likwidacja strajku.

Właściciele większych zakładów, szczególnie gazetowych, już w pierwszej chwili zatargu, przybierającego ostre rozmiary, byli skłonni utrzymać status quo, byle tylko nie dopuścić do przerwy w pracy. Wobec usunięcia się jednak oficjalnych przedstawicieli Korporacji, Inspektor Pracy zaprosił do siebie pojedynczych właścicieli względnie przedstawicieli zakładów i wydawców. Większość przedstawicieli poszczególnych zakładów z miejsca podpisała w Inspektoracie umowę warunkową z Komisją towarzyszy, gwarantującą status quo na dalszych 6 miesięcy. Wobec tego około 2/3 towarzyszy powróciło do pracy na dawnych warunkach. Reszta towarzyszy pozostała nadal w strajku.

Strajk przybrał więc, trzeciego dnia, charakter częściowy. Większa bowiem część kolegów stanęła do pracy. Następnie codziennie któraś z drukarni zgłaszała swój akces do umowy na dotychczasowych warunkach.

W ostatnich dniach, w strajku pozostało niewiele drukarni, w tem 4 zakłady, w których wykonuje się książki szkolne, a mianowicie dwa zakłady Ossolineum, Książnicy-Atlasu i J. Żydaczewskiego. Część tych drukarni właściwie nie była objęta strajkiem, a tylko zlokalizowała swoich długoletnich pracowników, przyjmując na ich miejsce łamistraszków z pod sztandaru ZZZ i innych wyrzutków społeczeństwa drukarskiego.

W międzyczasie udało się nawiązać nici celem wznowienia zerwanych rokowań.

Konferencji wspólnych odbyło się wiele, lecz mimo ustepliwości towarzyszy w niejednym punkcie, nie można było zlikwidować zatargu. Pewna bowiem grupa przedstawicieli zakładów, mając swoje obliczenia, w żaden sposób nie chciała ruszyć z miejsca.

Koniec 24-dniowego strajku.

Wreszcie, po 24 dniach trwania strajku, w środę, dnia 24 stycznia doszło do porozumienia na następujących warunkach:

1. Minimum płac pozostaje bez zmiany (84 zł. tyg.).
2. Czas pracy: do końca czerwca 46 godz., zaś od lipca 48 godz. tygodniowo.
3. Normalny czas pracy mieści się w granicach: dla gazeciarzy między godz. 7 a 19, dla pozostałych pracowników drukarskich między godz. 5 a 21.
4. Wynagrodzenie za pracę w niedzielę 200%, w święta i za godziny nadliczbowe wynagrodzenie podług ustawy.
5. Czas urlopowy — podług ustawy.
6. Wszystkie inne postanowienia cennika, jak cennik gazetowy, czas pracy maszynkarzy (7 1/2 godz. przy jednej, zaś 7 godz. przy dwóch zmianach), dodatek dla maszynistów za obsługę drugiej maszyny, wstrzymanie przyjmowania uczni itd., pozostają bez zmiany.
7. Umowę zawarto na 1 rok, z sześciotygodniowym obopólnym wypowiedzeniem, ewentualnie obowiązuje ona nadal automatycznie.
8. Wszyscy strajkujący zostają przyjęci do pracy z powrotem, jedni natychmiast, inni stopniowo, w miarę napływu robót (podczas strajku wielu drukarniom cofnięto zamówienia).
9. Łamistraszkowie zostaną usunięci.

Ratyfikacja umowy cennikowej.

W niedzielę, dnia 28 stycznia br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska”, na którym przew. kol. Wiśniewski zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatnich rokowań i ich wyniku. Następnie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona i rzeczowa

dyskusja, której wynikiem była, uchwalona bez sprzeciwu, następująca rezolucja:

„Walne Zebranie przyjmuje do wiadomości umowę cennikową, zawartą dnia 24 stycznia 1934 r.

Drukarze lwowscy nie rezygnują jednak ze swoich dotychczasowych zdobyczy, wywalczonych przez szereg dziesięcioleci, przeciwnie, prowadzić będą dalszą walkę, nie tylko o zdobycie ich z powrotem, lecz także o rozszerzenie w całej pełni, tak co do warunków pracy, jakoteż płacy.

Zebranie wyraża uznanie oraz składa podziękowanie tak dla Komisji cennikowej towarzyszy, jak i dla Komitetu strajkowego za ich ciężką i wytężającą pracę przez czas trwania akcji cennikowej.

Zebranie wyraża równocześnie uznanie dla kolegów strajkujących i bezkondycyjnych, którzy wiernie i solidarnie wytrwali na swym stanowisku.

Zebranie uchwała wreszcie podziękowanie za okazaną pomoc, tak moralną, jakoteż materialną Zarządowi Głównemu Związku, wszystkim jego Oddziałom, oraz Zarządom Organizacji innych związków robotniczych.

Osobne zgromadzenie członków Stow. Personalu Pomocniczego odbyło się we własnym lokalu, pod przewodnictwem tow. J. Kruszelnickiego. Po referatach kol. P. Buniaka i J. Riedla i po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono również rezolucję, wyżej podaną.

Głosy prasy, listy i telegramy.

Dokładny przebieg naszego strajku podawał codziennie „Dziennik Ludowy”, nie skąpiąc nam miejsca na swoich łamach. Dłuższe sprawozdania podawał „Robotnik” (warszawski), „Gazeta Robotnicza” (śląska), „Walka Ludu” (poznanańska), „Nowy Głos Przemyski” itd. Prasa mieszczańska podawała od czasu do czasu krótkie notatki i to przeważnie tendencyjne.

Bratnie „Wiadomości Graficzne”, centralny organ naszego Związku, w numerach za styczeń i luty podały dłuższe korespondencje ze Lwowa, w których podano przebieg lwowskiego 24-dniowego zatargu cennikowego.

Sekretariat Międzynarodówki Drukarskiej w Bernie szwajcarskiej zaznajamiał wszystkie Związki Drukarzy o przebiegu strajku lwowskiego osobnymi biuletynami, które później umieszczały różnoróżne organa prasowe poszczególnych krajów.

W czasie strajku i po jego ukończeniu otrzymaliśmy liczne listy i telegramy z życzeniami tak od Zarządu Głównego, jakoteż i od Zarządów prawie wszystkich Oddziałów naszego Związku oraz ich Filij. Z Oddziałami Związku byliśmy w stałym kontakcie, informując ich o przebiegu naszej akcji.

Nadesłane pisma i telegramy były odczytane na zgromadzeniach strajkowych i postrajkowych i przyjęte zostały przez kolegów lwowskich z wdzięcznością za uznanie ich stanowiska. W rezolucji Zgromadzenia z dnia 28 stycznia, którą wyżej podajemy, znajduje się nasze podziękowanie tak dla Zarządu Głównego, jakoteż i dla wszystkich Oddziałów, za wyrażone uznanie i słowa otuchy.

„Związek pracowników przemysłu graficznego”.

Oprócz Związku naszego, istnieje we Lwowie „Związek pracowników przemysłu graficznego”. W Związku tym skupiają się pracownicy drukarscy, zajęci w drukarniach niecennikowych. Pracują oni w daleko gorszych warunkach, aniżeli członkowie naszego Związku, to też położenie ich jest naprawdę nie do pozazdroszczenia. Zarząd tego Związku jeszcze przed wszczęciem przez nas akcji cennikową zwrócił się do nas z propozycją stworzenia jednolitego frontu drukarzy we Lwowie, bowiem i Związek prac. przem. graf. pragnąłby przeprowadzić na swoim terenie akcję cennikową celem polepszenia warunków pracy i płacy. Propozycję Zarządu Związku prac. przem. graf. przyjęliśmy, bowiem nie tylko że jesteśmy zwolennikami jednolitego frontu robotniczego, ale uważamy, że wspólna akcja cennikowa przyniesie ogółowi drukarzy lwowskich wielkie korzyści. I chociaż warunki ułożyły się w ten sposób, że Związek prac. przem. graf. nie był przygotowany do wszczęcia natychmiastowej akcji cennikowej na swoim terenie razem z naszym Związkiem, to jednak, — podnosimy to z pełnym uznaniem, — przyczynił się on wiele ku moralnemu poparciu naszej akcji. Członkowie tego Związku bowiem w czasie naszego strajku z reguły odmawiali składania i druko-

wania robót z drukarni, objętych strajkiem, narażając się przytem nieraz na przykre dla siebie konsekwencje. Z ich to szeregów nie wyszedł ani jeden łamistraszk, chociaż „Biuro pośrednictwa pracy” przy Korporacji czyniło wiele wysiłków w tym kierunku.

Kontakt z Zarządem Związku prac. przem. graf. podtrzymujemy i nadal, z tą wiarą, że stworzenie naprawdę jednolitego frontu zdrowych elementów drukarskich prędzej czy później się ziści.

Z. Z. Z.

Do „jednolitego frontu” zgłosił swój akces i „Związek zawodowy pracowników drukarskich”, popularnie znany pod kryptonimem Z. Z. Z. Związek ten został wskrzeszony akurat w okresie wypowiedzenia naszego cennika — bo od czasu naszego poprzedniego strajku, nic o nim nie było słychać. Przyjeliśmy napozór ich propozycję wstąpienia do „jednolitego frontu” — wiedząc zgóry, że przy pierwszej lepszej okazji owi „sojusznicy” zdradzą nas. Byliśmy więc z nimi nadzwyczaj ostrożni. Wiedzieliśmy doskonale, że patronem ich jest funkcjonariusz Korporacji właścicieli, że on ich „organizuje” przy ulicy Wałowej 2 — chociaż na czele grupy Z. Z. Z. stoją: J. Przyszlak i W. Łukaszkiewicz. Grupa ta, razem już z tymi dwoma znanymi osobnikami, liczyła aż... 11 ludzi, w tej liczbie większa połowa to napół wykwalifikowani. Do jakiej bezczelności doszedł „zarząd” tej grupy, niechaj starczy fakt, że wydając szumną „Odezwę do ogółu drukarzy niecennikowych we Lwowie”, naszpikowaną bardzo „ostre” zwrotami w stronę właścicieli, równocześnie robił konszachty z nimi i porozumiewał się z nimi. „Taktykę” tych panów nie tylko z miejsca przejrzelśmy, ale wiedzieliśmy o każdym ich kroku. Nareszcie odpowiednia pora dojrzała i panowie ci jawnie zdradzili nas, stając się najpodlejszymi łamistraszkami. ZZZ, stworzony zresztą celem rozbijania jednolitego ruchu zawodowego, stał się u drukarzy lwowskich już synonimem: Związku Zdrajców Zawodowych. Pp. Przyszlak i Łukaszkiewicz znaleźli siebie jak w korcu maku: Pierwszy z nich pozostawił bardzo piękne „wspomnienia”, będąc kierownikiem drukarni Religijnej, a curriculum vitae drugiego znane jest „zaszczytnie” nie tylko w jego rodzinnym mieście Rzeszowie, ale i w Przemyślu, Poznaniu itd., a później we Lwowie. Takie to typy stoją na czele ZZZ, oddziału lwowskiego! Panowie ci pokryli swój postępek łamistraszkowski tem, że „podpisali” umowę z Korporacją właścicieli, opuszczając 5% z obowiązującego we Lwowie minimum płac i przyjmując en bloc wszystkie żądania właścicieli.

Słowa powyższe piszemy dla charakterystyki ZZZ oddziału lwowskiego i jego „kierowników”. Markujemy tu jeszcze raz moment, że łamistraszkowie ZZZ nie przechylili szalę zwycięstwa na stronę właścicieli, chociaż na gwałt starali się wzmocnić swe szeregi różnymi pojętymi obietnicami. Dużo możnaby napisać o „działalności” panów z ZZZ — ale szkoda czasu. Zresztą i tak za wiele miejsca poświęciliśmy tym łamistraszkom, którymi dziś brzydzą się i ich patronowie, o czym nam i im dobrze wiadomo. Murzyn zrobił swoje!...

Łamistraszkowie.

Właściwie łamistraszków, — prócz grupy Z. Z. Z., — nie było. Z szeregów naszych wylamał się tylko jeden jedyny — Kazimierz Lagisz, człowiek zresztą uposledzony...

Innego rodzaju szkodnikami okazali się t. zw. „urzędnicy” w drukarni Książnicy-Atlas, zajęci przy pracy fizycznej, a którzy, opierając się na kontraktach, nie przyłączyli się do swoich strajkujących kolegów. Nie poszli oni wzorem kolegów z drukarni firmy Neumanna, którzy, chociaż także pracują za kontraktem, a jednak nie wylamali się zpod solidarności.

Na posiedzeniu Wydziału, które odbyło się dnia 8 lutego b. r., prócz Kazimierza Lagisza, wykluczono z Organizacji i „urzędników” z Książnicy-Atlasu: Andrzeja Zadorożnego, Franciszka Kruczkowskiego i Edwarda Mackforta.

Mylnie zredagowana umowa cennikowa.

Umowa cennikowa z dnia 24 stycznia br., która pojawiła się drukiem, zawiera pewne rażąco nieścisłości, sprzeczne z umową ustną, zawartą przez obie Komisje cennikowe. Nieścisłości te wyszły na jaw dopiero po wydrukowaniu tejże umowy. Oczywiście, że tak zredagowana umowa wywołała zrozumiałe zdziwienie

i duże niezadowolenie nie tylko pośród członków Komisji cennikowej i Komitetu strajkowego, ale też i u ogółu kolegów. Na wspólnym posiedzeniu Komisji cennikowej i Komitetu strajkowego dnia 14 lutego br. rozpatrywano i omawiano poszczególne punkty tejże umowy, poczem uchwalono zwołać w tej sprawie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków. Zgromadzenie takie odbyło się w niedzielę, dnia 18 lutego br. w sali „Gwiazdy“, na którym przedstawiono sprawę zaczepionych punktów umowy. Zgromadzenie było nadzwyczaj ożywione. W dyskusji zabierało głos bardzo wielu kolegów, poczem pojawiło się kilka wniosków. Wreszcie uchwalono olbrzymią ilością głosów następującą rezolucję:

„Zgromadzenie stwierdza, że drukowana umowa cennikowa z dnia 24 stycznia br. została w wielu punktach jednostronnie i mylnie zrehabilitowana.

Zgromadzenie poleca Komisji cennikowej towarzyszy wszcząć natychmiastową akcję celem usunięcia tychże punktów, nieprawnie wstawionych“.

STRAJK LITOGRAFÓW

Równocześnie z akcją cennikową drukarzy, prowadzili także akcję lito- i chemigrafii we Lwowie. I u nich domagali się właściciele zakładów zastosowania nowej ustawy i obniżki minimum płac.

Koledzy lito- i chemigrafii, broniąc dotychczasowego status quo, wysunęli jeszcze sprawę uznania organizacji personalu pomocniczego i stworzenia cennika płac dla nich. Dla poparcia swoich żądań, pracownicy proklamowali strajk dnia 1 stycznia 1934.

Rokowania towarzyszy z właścicielami zakładów litograficznych miały taką samą historję, jak takie rokowania z drukarzami. Dodać trzeba, że Komisję cennikową właściciele tworzyli ci sami członkowie Korporacji Przemysłu Graficznego, co i u nas, z dodatkiem p. Hegedusa. Na jej czele stał również p. Leopold Wiśniewski. Konferencyj było coniemiarą tak na terenie Korporacji, jakoteż w Inspektoracie Pracy.

Po długich i żmudnych przejściach, dnia 18 stycznia doszło do częściowego zlikwidowania strajku. Umowę podpisały firmy: „Książnica-Atlas“, „Karpalit“ i p. Hegedus. Wyątek stanowią firma Neumanna, w której strajk zakończono dopiero dnia następnego.

Wynikiem strajku lito- i chemigrafów jest: zatrzymanie dotychczasowych płac, uznanie organizacji personalu pomocniczego i stworzenie dla nich cennika, wstrzymanie dopływu uczniów, zatrzymanie soboty angielskiej na 3 miesiące itd.

Walka naszych kolegów była również ciężka, jak i drukarzy. Solidarność między nimi była wzorowa. Znalazł się tylko jeden łamistrajk i to pochodzący, niestety, z szeregów drukarzy, Andrzej Zadorżny. Pan ten, także „urzędnik“, swoim łamistrajkostwem wyrządził wiele szkody stojącym w strajku litografom, nam zaś wyrządził wielką przykrość moralną. W konsekwencji został on wyrzucony z szeregów Klubu maszynistów drukarskich, a później, o czym piszemy na innym miejscu, wykluczony został z szeregów naszej Organizacji.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

ZWIĄZEK INTROLIGATORÓW.

Akcja cennikowa introligatorów lwowskich.

Zarząd Związku introligatorów lwowskich przesłał do właścicieli zakładów introligatorskich pismo, w którym postawione zostały następujące żądania:

1. Zachowanie dotychczasowego 46-godzinnego czasu pracy w tygodniu, o ile narazie niemożliwe jest wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.
 2. Wynagrodzenie za pracę pogodzinową ma pozostać dotychczasowe.
 3. Uregulowanie cennika płac.
 4. Utrzymanie urlopów w dotychczasowych normach.
 5. Wszystkie spory cennikowe oddaje się do rozstrzygnięcia Komisji rozjemczej, do której wchodzi po 3 delegatów z obu stron, przy współudziale superarbitra. Ponadto do Komisji tej wchodzi przewodniczący obu organizacyj, ewentualnie ich zastępcy, z głosem doradczym.
 6. Reszta punktów umowy pozostaje tasama.
- Naskutek pisma powyższego, przesłanego dnia 23 grudnia 1933 r., Cech mistrzów introli-

gatorskich zwołał nadzwyczajne zebranie wszystkich mistrzów introligatorskich oraz właścicieli wytwórni względnie fabryk wyrobów papierowych, na którym jednak sprawy nie załatwiono. Zawiadomiono tylko Zarząd Związku introligatorów pismem z dnia 15 stycznia 1934 r., że Cech skłonny jest podjąć akcję w kierunku zawarcia umowy zbiorowej, któraby normowała stosunki pracy i płacy w zawodzie introligatorskim.

Stanowisko Cechu było przedmiotem narad Wydziału naszego Związku, poczem dnia 26-go stycznia br. przesłano odpowiedź na pismo z dnia 15 stycznia.

Na pismo nasze z dnia 26 stycznia do dnia, w którym piszemy słowa niniejsze (25 lutego) nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi.

Na posiedzeniu Wydziału Związku Introligatorów we Lwowie, odbytem dnia 8 lutego b. r., pod przewodnictwem kol. Safala, załatwiono między innymi następujące sprawy: Protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału odczytano i przyjęto do wiadomości. Kol. Jurkiewicz przedłożył bilans za rok 1933, który przyjęto do wiadomości. Bilans przedstawia się następująco: Przychody 37.776⁷⁴ zł. (centralne 4.177³⁵, lokalne 33.599³⁹), rozchody 21.562²¹ zł. (centralne 3.990⁸¹, lokalne 17.571⁴⁰). Saldo na rok 1934 — 16.214⁵³ zł. — Przyjęto również do wiadomości przedłożone sprawozdanie kol. bibliotekarza. Roczne Walne Zgromadzenie członków uchwalono zwołać na dzień 4 marca br., ze zwyczajnym porządkiem dziennym. Na Zgromadzenie to uchwalono przyjść z odpowiedniami wnioskami Wydziału. Odczytano pismo, wystosowane do Zakładu Narod. im. Ossolińskich w sprawie soboty angielskiej. Na pismo to otrzymaliśmy ustną odpowiedź, że sobota angielska zostanie przywrócona zpowrotem. Wybrano komisję-matkę w składzie kol.: Gołębiowskiego, Kamberskiego, Kaczmarka i Bukajłówny. Obniżono pobyry kasjera z 50 zł. na 40 zł., a to ze względu na szczupłą ilość wpływających wkładek. — Sprawę kol. Dülla uchwalono odłożyć do czasu ukończenia sądu, kol. Zienkiewiczowi uchwalono nagane, zaś kol. Madziarskiego wykluczono ze Związku. Podanie kol. Krzywieckiego załatwiono przychylnie, przyznając mu 20 zł.

FILJA PRZEMYSŁ.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Filji „Ogniska“ i Oddziału Związku odbyło się w niedzielę, dnia 18 lutego 1934, w obecności 25 kolegów. Przewodniczący Filji, kol. Leon Baran zagajając Zgromadzenie, podniósł, że pomimo prośby Wydziału Filji, na zgromadzenie filjalne nie przybył delegat Wydziału Głównego ze Lwowa. (O d r e d.: Na roczne Zgromadzenie Filji, w myśl uchwały Wydziału Głównego, miał wyjechać przew. kol. Wiśniewski. Z powodu tego, że na dzień 18 lutego zwołane zostało Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie, wyjazd kol. Wiśniewskiego do Przemysłu musiał zostać odwołany). — Protokół z ost. Zgromadzenia uchwalono oddać do przegłędnięcia Komisji weryfikacyjnej, do której weszli kol.: Madejski i Kowalski. — Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły zdał przew. kol. Baran, w którym m. in. wykazał wyteżającą pracę Wydziału, a to: walkę z drukarniami niecennikowymi, interwencje w Inspektoracie Pracy i u Władz administracyjnych w sprawie przestrzegania czasu pracy, ilości uczni, rozporządzeń, ustaw i t. p.), szereg konferencji z właścicielami drukarni cennikowych, strajk w druk. Knollera, zorganizowanie niecennikowców i t. d. W dyskusji zabierali głos kol.: Kroczykowski, Mikruta, Hulewicz, Pikulski, którzy wykazali dobrą taktykę Wydziału w pracy organizacyjnej. — Sprawozdanie kasowe przedstawił szczegółowo kol. Peer, które w roku sprawozdawczym wskazuje na zwyczaj. Kol. Gilewski imieniem Komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie z przeprowadzonego szkondrum kasy, ksiąg i alegatów, poczem na jego wniosek uchwalono jednomyślnie absolutorium ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi. — Wybory dały następujący wynik: Przewodniczący kol. Leon Baran, sekretarz kol. K. Hefkaluk, skarbnik kol. Wł. Peer, członkowie Wydziału „Ogniska“ kol. K. Pillersdorf, T. Żuczków, M. Kłosowski, Wydziału Związku: kol. W. Kroczykowski, bibliotekarz kol. L. Romankiewicz; Komisja rewizyjna kol.: R. Hulewicz i K. Wilczyński. — Przebieg Zgromadzenia cechował zdyscyplinowanie członków, a dyskusja ogółem wykazała troskę o dobro Organizacji.

FILJA STANISŁAWÓW.

Żyjemy pod znakiem dorocznego Walnego Zgromadzenia, które ma się odbyć w dniach najbliższych. Pragnęlibyśmy, ażeby na doroczne Zgromadzenie przybył do nas delegat Wydziału Głównego ze Lwowa, by na miejscu zlustrował naszą pracę i pokrzepił nas w ciężkich zmaganiach o utrzymanie się na powierzchni życia.

Strajk kolegów lwowskich śledziliśmy z wyteżoną uwagą, skwapliwie studiując komunikaty Wydziału głównego i artykuły dziennikarskie. Jesteśmy bowiem dziećmi jednej macierzy — Organizacji drukarskiej. Wynik 24-dniowej ciężkiej walki kolegów lwowskich napędza nas dumą i napawa otuchą lepszej przyszłości.

Sprawa zorganizowania niecennikowców na terenie naszej Filji postępuje bardzo powoli naprzód, jednak mamy nadzieję, że przeciw uda się nam szeregować wszystkich drukarzy, stojących poza naszą Organizacją. Leży to w interesie nie tylko naszym, ale i w interesie tych nieszczęśliwców, którzy są wyzyskiwani przez niesumienne „pryncypałów“ wprost w urągający sposób.

Zmarł tu 4 lutego były członek „Ogniska“ Ludwik Speidel, składacz ze Lwowa, który, porzuciwszy Organizację, objął kondycję w drukarni niecennikowej L. Dankiewicza. Wprawdzie w czasach ostatnich czynił on starania naprawienia swego błędu, jednak śmierć przeszkodziła mu w tem.

Idąc za wezwaniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Partij Socjalistycznych, w poniedziałek, dnia 19 lutego wzięliśmy udział w ogólnej manifestacji ku uczczeniu bohaterów rewolucji austriackiej. Zastanowiliśmy pracę na pół godziny, a prócz tego uchwaliliśmy zebrać składkę na rzecz pozostałych ofiar faszyzmu austriackiego.

CI, CO ODESZLI

Antoni Hussar, maszynista drukarski, członek naszego Związku, zmarł we Lwowie dnia 31 grudnia 1933, w 54 roku życia. Zmarły kolega pracował ostatnio w drukarni J. Żydaczewskiego.

Jan Kochanowski, składacz, członek naszego Związku, zmarł we Lwowie dnia 10 stycznia 1934, przeżywszy lat 66. Zmarły kolega wypisany został na składacza w r. 1896 w drukarni Manieckiego we Lwowie, a ostatnio pracował w drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich.

Koledzy ci zmarli w czasie zatargu cennikowego, to też w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku wzięli gremjalny udział stojący w strajku towarzysze, krocząc za trumnami zwartemi szeregami. Chór drukarzy odśpiewał pieśni żałobne, a nad mogiłą śp. kol. Hussara przemawiał imieniem Organizacji kol. W. Kubicki.

Ignacy Jaeger, właściciel drukarni we Lwowie, zmarł dnia 10 grudnia 1933, w 50 roku życia. Zmarły brał wybitny udział w życiu drukarstwa lwowskiego, był w swoim czasie członkiem Wydziału Gremjum właśc. drukarni, zasiadał w Komisjach cennikowych i innych przedstaw. naszego zawodu. Do organizacji towarzyszy, której niegdyś był członkiem, odnosił się przychylnie i aczkolwiek nieraz staliśmy z nim w otwartej walce, zawsze tendencja zgody i obopólnego interesu dla dobra zawodu brały w nim górę. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział in corpore nasz Wydział oraz liczny zastęp członków.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Hołd i cześć proletariatu austriackiemu. Na Walnem Zgromadzeniu członków naszego Związku we Lwowie, które odbyło się dnia 18 lutego b. r. w sali „Gwiazdy“, pod przewodnictwem kol. W. Wiśniewskiego, przed porządkiem dziennym zabrał głos kol. W. Kubicki w sprawie bohaterskiej walki proletariatu austriackiego. W przemówieniu swem kol. Kubicki podniósł ważniejsze momenty rewolucji, składając cześć stojącemu w walce proletariatu austriackiemu, oraz hołd ofiarom krwiożerczego Dolfussa i Feya. Następnie odczytał on wezwanie Centralnej Komisji Związków Zawodowych oraz Partij Socjalistycznych do przeprowadzenia półgodzinnego strajku w dniu 19 lutego b. r. celem zmanifestowania solidarno-

ści z proletariatem austriackim. Przemówienia kol. Kubickiego wysłuchali ze skupieniem obecni koledzy, powstawszy z miejsc.

Dwie rocznice. Akcja cennikowa drukarzy lwowskich przypadła na czas dwóch poważnych rocznic. Mianowicie dnia 15 grudnia 1933 r. minęło 350 lat od śmierci pierwszego drukarza lwowskiego, Iwana Fedorowicza (Fedorowa). Wielką i drogą dla każdego drukarza rocznicę uczczono w sposób uroczysty na zgromadzeniu w niedzielę, dnia 17 grudnia 1933. Przed porządkiem dziennym zgromadzenia cennikowego przewodniczący „Ogniska”, kol. Wł. Wiśniewski, wspominając o Fedorowiczu i jego śmierci, imieniem wszystkich drukarzy lwowskich złożył cześć pamięci pierwszego pioniera drukarstwa na naszym terenie. Przemówienia powyższego wysłuchali obecni powstawszy z miejsc, oraz wznosząc okrzyk: Cześć Jego pamięci! — Druga rocznica to 50-lecie istnienia organizacji właścicieli drukarni. Również bowiem przed 50 laty, dnia 17 grudnia 1888 r. odbyło się pierwsze konstytuujące zgromadzenie właścicieli drukarni lwowskich, na którym przyjęto statut „Gremjum drukarzy typograficznych, tudzież odlewaczy czcionek we Lwowie”. I równo po 50 latach, bo także dnia 17 grudnia odbyło się zgromadzenie towarzyszy, protestujące przeciw nieuzasadnionym zakusom właścicieli drukarni. Czyż to nie niezwykły omen?

360-ta rocznica. Dnia 15 lutego b. r. minęło 360 lat od pojawienia się pierwszej drukowanej książki we Lwowie, p. t. „Apostoł”. Wydrukował ją pierwszy drukarz lwowski — Iwan Fedorowicz (Fedorow). Fedorowicz przybył do Lwowa z Zabłudowa (koło Białegostoku) przy końcu roku 1572. Po różnych przeszkodach, stawianych mu przez magistrat lwowski, udało się mu przeciwłożyć drukarnię, pierwszą we Lwowie. Do pracy zabrał się Fedorowicz dnia 25 lutego 1573 r., rozpoczynając ją drukiem książki cerkiewnej „Apostoł”. Praca nad tą książką trwała prawie rok cały.

Zwalnianie bezrobotnych od podatku mieszkaniowego. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, zwalniający bezrobotnych od opłaty podatku mieszkaniowego. Zwolnieniem takim podlegają lokale do 3 izb, włącznie (do 2 pokoi z kuchnią), pod tym jednak warunkiem, że nie ma sublokatorów, a bez względu na to, czy bezrobotny pobiera zasiłek, czy go nie pobiera. Bezrobotny, który chce, aby jego lokal został zwolniony od podatku mieszkaniowego, musi być zarejestrowany jako bezrobotny przez właściwy Urząd pośrednictwa pracy, lub przez Magistrat, oraz przedłożyć zaświadczenie, stwierdzające, że pozostaje obecnie bez pracy i od jak dawna, a także, że nie posiada sublokatorów. Zwolnienia od opłaty podatku lokalowego będą przyznawane na cały rok podatkowy, jednak będą trwały tylko przez czas bezrobocia. Gdy zatem bezrobotny odzyskał pracę w ciągu roku podatkowego, powstaje wtedy dla niego obowiązek podatkowy. W tym wypadku będzie opłacał podatek mieszkaniowy od następnego kwartału po uzyskaniu pracy, albo też po przyjęciu sublokatora. Bezrobotni, mający sublokatorów, nie posiadają prawa do zwolnień od podatku od lokali. Mogą jednak korzystać z ulg podatkowych w formie umorzenia podatku w wypadku, gdy ich sublokatorzy są także bezrobotnymi.

Kto nie należy do Związku, niema prawa do płac cennikowych. Sąd Najwyższy w Warszawie wydał niedawno niezmiernie ważny, wprost przełomowy dla całego ruchu zawodowego wyrok. Pewien robotnik zaskarżył swego pracodawcę o wypłacenie różnicy zarobku na około 500 zł., wynikała z powodu niepłacenia podług cennika ustalonego przez związki zawodowe. Adwokat fabrykanta dowodził, że ów robotnik niema prawa upominać się o zarobki, wynikające z umowy zbiorowej, ponieważ nie jest on członkiem związku, który umowę tę podpisał. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który w motywach wyroku orzekł: „Nie może korzystać z przywilejów umowy ten, kto umowy takiej sobie nie wywalczył. Jeśli więc pracownik nie należy do związku, który podpisał umowę zbiorową, prawa wynikające z niej nie muszą obowiązywać w stosunku do niego pracodawcę”. Z powyższych motywów wyroku wynika, że ci, którzy nie mają poczucia solidarności, którzy wychodzą na to, by inni poświęcali się za nich, nie mogą korzystać z owoców pracy organizacyjnej. Zatem zerwanie na cudzej pracy i wstrętne pasożytnictwo przestają być aktualne.

Dlaczego przedsiębiorcy dążą do zerwania umów zbiorowych? Tendencja przedsiębiorców wszystkich gałęzi przemysłu jest nie dopuszczanie do zawierania umów zbiorowych. „Lewjatan” w swym rocznym sprawozdaniu niedłuznacie zapowiadał, że nie dopuści do zawierania nowych umów zbiorowych i to szczególnie przy pośrednictwie klasowych związków zawodowych. Udowadniał on cyfrowo, że w tych zakładach pracy i ośrodkach przemysłowych, gdzie nie występowały klasowe związki zawodowe, nie tylko płace i zarobki są znacznie niższe, ale także wszelkie inne warunki pracy są znacznie gorsze dla robotników. Stosunki tak się ułożyły, że „Lewjatan” na terenie ubezpieczeń społecznych osiągnął poważny sukces, gdyż wprowadza się 48-godzinny tydzień pracy, ustawa o urlopach przynosi daleko idące pogorszenie, opłaty do Kas chorych ze strony przemysłowców są znacznie zmniejszone, natomiast na ubezpieczonych nałożyło się nowe ciężary itp. Oto dlaczego wszystkim przedsiębiorcom uśmiechają się umowy indywidualne.

Informacje PAT-a w czasie naszego strajku. Polska Agencja Telegraficzna rozesała do wszystkich redakcji komunikaty, przedstawiające w świetle nieprawdliwym walkę drukarzy lwowskich. Łamistrąjków z pod sztandaru ZZZ podnosiła ona w potęgę, chwalać ich „sukcesy”, — zaś stowarzyszenie „Ognisko” zdegradowała do ostatniego stopnia. Niekrytyczny czytelnik tych komunikatów mógł nabrać przekonania, że „Ognisko” liczy wszystkiego 11 członków, zaś ZZZ aż... 500! Redakcje dzienników lwowskich, znając dobrze stosunek liczebny sił drukarzy lwowskich i znając dokładnie przebieg strajku — wrzucały komunikaty PAT-a do kosza, nie chcąc kłaść łam swoich pism oczywistą nieprawdą. Naprawdę, do dziś jeszcze nie możemy zrozumieć redakcje komunikatów PAT-a, agencji urzędowej, która, uważamy, nie powinna się była dać brać na kawał „wiarygodnych informatorów”.

Z życia towarzyskiego we Lwowie. Aczkolwiek spóźnione, to jednak notujemy tu niektóre wiadomości z życia towarzyskiego we Lwowie za ostatni okres. I tak staraniem Wydziału Koła składaczy ręcznych odbyła się dnia 24 grudnia 1933 r. tradycyjna wigilia dla bezkondycyjnych członków Koła, którzy pozbawieni są bliższych rodzin. Wigilia ta odbyła się z całą serdecznością i pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienia. — „Sylwester kryzysowy” wypadł pierwszy nocy naszego strajku, to też mury salki „Ogniska” gościły licznych przedstawicieli strajkujących. — W czasie strajku urządzono kilka wieczornic, w których brali bardzo liczny udział stojący w strajku drukarze i personal pomocniczy. — W czasie strajku wypadła również „Gwiazdka dla sierót”, którą urządził Wydział „Ogniska” rokrocznie od szeregu lat. „Gwiazdka” odbyła się dnia 7 stycznia b. r. w sali „Ogniska” z bardzo urozmaiconym programem. Sieroty otrzymały dary w naturze i w pieniądzu (po 30 zł.). W dniu tym, prócz sierót i matek względnie opiekunów, zebrał się w komplecie cały Wydział i liczny zastęp członków. Rokrocznie te zebrania i zabawy dla sierót po naszych członkach, pozostawiają po sobie tklive wspomnienia. Bierze w nich zawsze udział Chór drukarzy oraz Koło mandolinistów. — Dla uzupełnienia tej kroniki towarzyskiej zanotować należy, że ruchliwy zespół Kółka zabawowego, pod sprężystym kierownictwem kol. Tekielaka, urządził prawie każdej niedzieli i święta dancingi, z których dochód przeznacza się w lwiej części na cele zapomogowe.

Na „Gwiazdkę” dla sierót złożyli: Kol. Chrystowski Michał 210—, Spółdzielnia „Jedność” 45—, Lista P. T. Właścicieli drukarni 117—, Firma Waltenberger-Urbaniak 73—, I. Związkowa Drukarnia 50—, Klub Maszynistów druk. 50—, Kasa Zal. „Pomoc” 35—, Listy oficynowe 150'65, razem 730'65 zł. — Wszystkim Ofiarodawcom w imieniu sierót składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Wydział „Ogniska”.

Podziękowanie. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy w czasie obecnego kryzysu swój żmudnie zapracowany pieniądz złożyli na „Gwiazdkę” dla sierót po s. p. drukarzach, jakoteż wszystkim Kolegom, którzy nie szczędzili trudu i czasu, zajmując się urządzeniem i upiększeniem wieczoru dla malusieńkich, przez co przyczynili się wiele, usuwając na pewien czas chmurkę z ich czoła i ocierając niejedną łzę ich matkom, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Wdowy po drukarzach.

ROZMAITOŚCI

Bezrobocie pośród maszynkarzy w Warszawie. Wobec wielkiego bezrobocia pośród składaczy maszynowych w Warszawie, Sekcja skład. masz. odbyła Nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym radzono nad przyjęciem z pomocą bezrobotnym kolegom. Po referacie kol. Gajeka i po dyskusji, Walne Zebranie uchwaliło rezolucję następującej treści: 1) W zakładach, w których mają być przeprowadzone redukcje, nie dopuszczać do takowych, dzieląc się pracą. 2) W zakładach, mających dużo roboty, nie pracować nadgodzin, a domagać się przyjęcia do pracy bezkondycyjnych ze Związku; z chwilą zaś zmniejszenia się pracy, nie oddawać ich, lecz dzielić się z nimi pracą. Rezolucję powyższą, jak podaje organ Oddziału warszawskiego „Drukarski-Związkowiec”, uchwalono jednogłośnie.

Stow. składaczy maszynowych w Poznaniu. Z ostatniego numeru „Informatora” dowiadujemy się o działalności Stow. składaczy maszynowych w Poznaniu w roku ubiegłym. Ilość maszyn do składania na terenie Poznania wynosi: linotypów 52, typografów 9, monotypów 4 i 3 odl. monot. Liczba składaczy maszynowych wynosi obecnie: linotypistów 90, typografistów 7, monotypistów 4, lecz nie wszyscy należą do Stowarzyszenia. Ogólny dochód Stow. wynosił w roku sprawozdawczym 460'95 zł., rozchód zaś 355'95 zł. Wkładka miesięczna wynosi 1 zł. Koledzy maszynkarze na dorocznym Walnym Zgromadzeniu, które odbyło się dnia 21 stycznia b. r., opodatkowali się na rzecz strajkujących kolegów lwowskich w wysokości 50 gr. tygodniowo, prócz jednorazowego datku po 1 zł. Charakterystyczny wniosek postawił na Zgromadzeniu jeden z kolegów, a mianowicie: Zaprowadzenie 35-godzinnego tygodnia pracy, celem zmniejszenia wielkiego stanu bezrobocia.

45-lecie Związku Introligatorów wiedeńskich. Z końcem roku ubiegłego Związek Introligatorów w Wiedniu obchodził 45-lecie swego istnienia. Przez cały czas swego istnienia bratni nasz Związek walczył o poprawę bytu swoich członków, a walka ta uwieńczona została zawsze dobrymi rezultatami. Z organizacją introligatorów wiedeńskich pozostawaliśmy przed wojną w bardzo ścisłym kontakcie i niejednemu z naszych kolegów, pracując, chociażby czasowo, w Wiedniu, był jej członkiem. I obecnie, w czasie powojennym, interesowaliśmy się życiem naszych kolegów wiedeńskich, a w organie związku wiedeńskiego „Buchbinder-Zeitung” (który pojawiał się dwa razy miesięcznie i ma za sobą 41 lat istnienia) znajdowaliśmy niejednokrotnie wiadomości z ruchu naszego we Lwowie. Niestety, w chwili, kiedy piszemy te słowa, krwiożerczy Dolfuss i Fey porozwiazali wszystkie wiedeńskie związki zawodowe, a z nimi i związek introligatorów. Lecz koledzy wiedeńscy, którzy położyli wielkie ofiary na ołtarzu ostatniej rewolucji, z pewnością potrafią wskrzesić swoją organizację i poprawić ją dalej dla dobra ogółu introligatorów, chociażby przyszło im prowadzić ją nielegalnie, w podziemnych katakombach. Introligatorzy lwowscy na tej drodze składają cześć swoim kolegom austriackim!

Liczba zorganizowanych drukarzy w Czechosłowacji. Według ostatniego sprawozdania Związku drukarzy w Czechosłowacji, liczba drukarzy w całym kraju wynosiła 10.155. Z liczby tej było zorganizowanych w klasowym związku 96'12%, zaś niezorganizowanych, lub należących do organizacji separatystycznych było 3'88%. A u nas? Przed wojną liczba niezorganizowanych drukarzy w Galicji wynosiła 2%. Obecnie procent ten znacznie podniósł się. Staraniem przeto każdego uświadomionego drukarza powinno być dążenie do przedwojennego stanu organizacyjnego.

Drukarski przewodniczącym Partii Socjalistycznej w Ameryce. Na posiedzeniu Krajowego Komitetu Wyborczego Partii Socjalistycznej w Ameryce, przewodniczącym Partii został wybrany Polak, tow. Leon Krzycki. Tow. Krzycki, urodzony 10 sierpnia 1881 r., z zawodu jest drukarzem i przez dłuższy czas był prezesem Unii drukarzy.

Wydawca: Stow. Druk. i Pokrewnych Zawod. „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA.
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

SZKODLIWA CENTRALIZACJA

Od szeregu lat powojennych drukarstwo, introligatorstwo oraz inne zawody graficzne przeżywają niezwykle ciężki kryzys. Bezrobocie, obejmujące stale 50 i wyższy procent pracujących w zawodzie towarzyszy, zepchnęło nas na dno skrajnej nędzy.

Miedzy wieloma przyczynami tego rozpaczliwego stanu pracowników graficznych we Lwowie i w południowo-wschodniej połaci kraju, jedną z głównych i najważniejszych — pomijając ogólny kryzys gospodarczy — to systematyczne przeprowadzanie centralizacji instytucji i robót.

Centralizacja ta w ostatnich szczególnie latach przybrała wprost katastrofalne dla nas, „provincji“, rozmiary. Większe i mniejsze roboty drukarskie i introligatorskie przeniesione zostały i dalej wędrują do „centrum“ ze szkodą dla miejscowych rzesz pracowniczych, a bynajmniej nie z korzyścią dla centrum, co zresztą udowodnione zostało.

A „centralizacja“ ta dochodzi już niejednokrotnie do prawdziwego absurdu.

Opowiadał nam naprzykład szef pewnego urzędu, że nie wolno mu czynić we Lwowie zamówienia chociażby na jedną pieczęć... Droga urzędowa musi on odnosić się do Warszawy z prośbą i dopiero stamtąd, po jakimś czasie, przysyłają mu potrzebną pieczęć.

Przypominamy znowu np. taki absurdalny wypadek, że lwowski oddział LOPP nie mógł się zdobyć na samodzielne zamówienie na miejscu skrawków papieru, potrzebnych na wylepianie okien w okresie pokazów gazowych. Papierki te wyrabiane były także „centralnie“, ze szkodą introligatorów lwowskich. Pisały o tem dzienniki miejscowe.

Przykłady te, może niewielkie, ale jakże charakteryzują centralizm i biurokrację dzisiejszą!

Możnaby naprowadzić bardzo wiele większych i mniejszych faktów systematycznego ogałacania Lwowa i ziem południowo-wschodnich z robót, wykonywanych dotychczas siłami miejscowymi. Fakty te zresztą podnoszą bardzo często dzienniki miejscowe, bez względu na barwę polityczną.

Nie zapominamy tych czasów, kiedy to we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie drukowano roboty sądowe, pocztowe, skarbowe, wojskowe i tyle innych! Nawet paszporty i inne państwowe dokumenta wykonywane były tu na miejscu. A dzisiaj wszystko zabrała Warszawa!... Warszawa, dla nas lwowiaków, stała się już nawet synonimem pewnego rodzaju „zaborczości“, jak określił to pewien dziennik lwowski...

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych.

Koroną niejako centralizacji warszawskiej jest zamierzone zabranie ze Lwowa Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, istniejącego u nas od czterech dziesiątków lat.

Zabranie to pozostawać ma w związku z mianowaniem b. wiceministra p. Kazimierza Pierackiego dyrektorem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych.

Wobec zamierzonego przeniesienia tej bardzo ważnej placówki kulturalnej ze Lwowa, przy której znajduje pracę kilkaset osób — najpierw zdumienie, a później rozpacz i rozgoryczenie ogarnęły szeregi ludzi, zajętych przy pracach Wydawnictwa.

Szczególnie sprawa ta wywarła wielkie wrażenie na pracownikach drukarskich i introligatorskich, którzy z robotami Wydawnictwa łączą swój byt i istnienie. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że z przeniesieniem Wydawnictwa Książek Szkolnych do Warszawy zostaną zamknięte, względnie do najmniejszego minimum zredukowane wielkie zakłady drukarskie i introligatorskie, zatrudniające przez dłuższy okres roku bardzo poważną ilość robotników i robotnic drukarskich i introligatorskich. A ze zwinięciem tych zakładów, robotnicy i robotnice siłą faktu znaleźliby się na bruku, powiększając i tak zawięzkie już kadry bezrobotnych.

W poniżej podanym wspólnym memorjale do władz kompetentnych podniesione są motywy i skutki ewentualnego zabrania ze Lwowa Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych. Motywy, naprowadzone w nim, podane są tylko zgrubszą, ażeby nie przeciążać objętości samego pisma. Jednakże bliższe i jaśniejsze umotywowanie wyłuszczyli przedstawiciele zainteresowanych zawodów, będąc w delegacji tak u miejscowych, jako też i centralnych czynników.

Organizacja towarzyszy poczyniła ze swej strony wszystko, ażeby wstrzymać zabranie ze Lwowa Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych. Wysłano w tej sprawie osobne memorjały do różnych władz oraz delegacje do czynników, odpowiedzialnych za skutki ewentualnego zabrania ze Lwowa robót drukarskich i introligatorskich ze szkodą poważnej liczby pracowników i ich rodzin.

Czem podyktowany został zamiar przeniesienia Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych do Warszawy, nie mogą domyśleć się nawet najzagorzalsi sympatycy obecnego kierunku rządzenia. Nasuwają się nam jednak myśli, których jeszcze nie mamy zamiaru publikować...

Jaki obrót sprawa poweźmie i czy kołatania pracowników odniosą skutki dodatnie — okaże najbliższa przyszłość. Zobaczymy, czy pewne czynniki warszawskie naprawdę nawskróś już przesiąknięte są duchem „zaborczości“...

MEMORJAŁ

w sprawie przeniesienia Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych do Warszawy.

W imieniu Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie, Cechu Mistrzów Introligatorskich na Województwo Lwowskie, Zakładów Cynkograficznych oraz Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko“ we Lwowie, Związku Litografów i Chemigrafów we Lwowie i Związku Pracowników i Pracownic Introligatorskich we Lwowie wystosowany został do Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do Ministerstwa Opieki Społecznej następujący memorjał w sprawie pozostawienia Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie:

„Od pewnego czasu krążą uporczywe pogłoski, jakoby Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie miano przenieść do Warszawy.

Sprawa ta jest dla przemysłu graficznego i związanego z nim zawodu introligatorskiego oraz cynkograficznego nadzwyczaj doniosłej wagi i dlatego podpisani reprezentanci tak przedsiębiorców, jako też pracowników przemysłu graficznego, cynkograficznego i introligatorskiego upraszają P. T. Ministerstwo o pozostawienie tej placówki kulturalnej we Lwowie, tembardziej, że tkwi ona korzeniami swemi głęboko na tutejszym terenie, że teren ten doskonale zna i skutkiem tego spełnia swe zadanie pod każdym względem bez zarzutu.

Dzięki stałemu rozwojowi Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych przemysł: graficzny, cynkograficzny, introligatorski a także i księgarski mogły i mogą przewyższać powszechny obecnie zastój kryzysowy. Przeniesienie zaś tej instytucji do Warszawy stworzyłoby widmo bliskiego, a koniecznego zamknięcia szeregu warsztatów pracy i powiększenia swemi pracownikami rzeszy bezrobotnych, stwarzając temsamem dalsze zubożenie nie tylko przemysłu, ale i wielkich kadr robotników, zamieszkujących ziemie południowo-wschodnie, co chyba nie leży w interesie Państwa.

Poszczególne zakłady drukarskie kosztem poważnych sum dostosowały pracownie swe do potrzeb Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, zaopatrując się w potrzebny wyłączenie dla tego celu materiał, jak: czcionki nutowe, dla układu greckiego, białoruskiego i litewskiego, zakupując specjalne maszyny do druku ilustracji, szkoląc personal i wogóle dostosowując swe warsztaty pracy wyłącznie dla potrzeb Wydawnictwa; odebranie im tego zatrudnienia musiałoby doprowadzić je do ruiny. Równocześnie i zakłady introligatorskie, celem sprawniejszego wykonywania poleconych robót, sprowadziły najnowsze maszyny, które na wypadek przeniesienia Państwowego Wydawnic-

two Książek Szkolnych do Warszawy, zostałyby unieruchomione, co stworzyłoby katastrofalny stan dla tych przedsiębiorstw, pociągając za sobą nieprzewidziane konsekwencje w stosunku do mas robotniczych.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę i to, że już mnóstwo robót odeszło ze Lwowa skutkiem scentralizowania w Warszawie druków dla Urzędów Państwowych, a przenoszenie poszczególnych instytucji ze Lwowa — jak to ostatnio miało miejsce z Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — fatalny i tak już stan w lwowskim przemyśle graficznym stale pogarsza.

Poza tem należy uwzględnić fakt, że obecnie 45% lwowskich ukwalifikowanych pracowników drukarskich pozostaje bez pracy, oczekując beznadziejnie polepszenia sytuacji na rynku pracowników graficznych, a z chwilą odpadnięcia robót dla Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych cyfra bezrobotnych podniesie się do 60%. Gorzej zaś przedstawia się ta sprawa u pracowników nieukwalifikowanych, gdzie cyfra bezrobotnych dojdzie do 65%.

Analogiczne zwiększenie się bezrobotnych będzie miało miejsce także w zawodzie introligatorskim i cynkograficznym, nie biorąc już pod uwagę pracowników umysłowych.

Przemysł graficzny, jak i pokrewne mu zawody, upatrują w zamiarze przeniesienia Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy wielką i niczem nieusprawiedliwioną krzywdę, która dotyka tak właścicieli zakładów, jak i w większej mierze pracowników, dla których otwiera się sytuacja bez wyjścia. Setki bowiem rodzin znajdują się na bruku, gdyż o przeniesieniu się do Warszawy nie może być mowy, albowiem — pomijając już utrudnione warunki przesiedlenia — w pierwszym rzędzie zatrudnienie znajdą nowe siły pracownicze, zaś ludzie, którzy większą część życia swego przepracowali dla tegoż Wydawnictwa i znając jego potrzeby pod względem graficznym, pozostaną bez środków do życia na огоłoconym terenie.

Ufamy przeto, że P. T. Ministerstwo zechce zrewidować jeszcze stanowisko, zajęte w tej sprawie, i przychyli się do ogólnego postulatu: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych winno zatrzymać swą siedzibę we Lwowie tak ze względów kulturalnych, jak i gospodarczych.

Następują podpisy Zarządów wszystkich powyżej wymienionych zrzeszeń.

GŁOS INTROLIGATORÓW

Z kół pracowników introligatorskich otrzymaliśmy większy artykuł w sprawie ewentualnego przeniesienia Wydawnictwa Książek Szkolnych do Warszawy, z którego podajemy tu niektóre myśli i uwagi:

Od dłuższego czasu trapiły zawód introligatorski we Lwowie niepokojące wieści o przeniesieniu Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy. Dnia 6 września b. r. przyjechał do Lwowa b. wiceminister p. Pieracki, u którego w tej sprawie była delegacja, złożona z pracowników drukarskich i introligatorskich, a która złożyła obszernie objaśnienia i podała skutki centralizacji robót. P. Pieracki wysłuchał delegację i przyjął memorjały, oświadczając, że sprawa ta jest mu dobrze znana, a wszelka interwencja, zdaje się, będzie bezskuteczną, bo p. minister życzy sobie, ażeby to wszystko było na miejscu w Warszawie, bo zawiadka przestrzeń dzieli Warszawę od Lwowa.

Jak z tego wynika, ofiarami centralizacji padnie 300 ludzi, którzy mają na utrzymaniu po kilka a nawet i po 7 dusz!

Obecnie stosunki były w ten sposób unormowane, że sezon t. zw. książkowy trwał 3 miesiące w roku, w którym to czasie było zatrudnionych przy tej robocie 300 ludzi. Na pracę tę czekali oni pełnych 9 miesięcy, przechodząc istne piekło na ziemi w postaci wyroków sądowych, eksmisyj, fantowań, głodu, nę-

dzy i t. d. I wszystko to cierpliwie znosili, oczekując z nadzieją na sezon.

Dziś atoli znikła i ta nadzieja. Pozostaje tylko jedna czarna przyszłość tak u robotnika jak i robotnicy: beznadziejny głód i nędza.

Dwa lata temu była rozpoczęta akcja introligatorów w sprawie oprawy podręczników szkolnych. Wysyłane były memorjały, obliczenia trwałości książki, oszczędności na kieszeni rodziców, zmniejszenie się bezrobocia przez uruchomienie fabryk, które stoją bez ruchu i t. p. I tak np. niedawno czytaliśmy o upadku fabryki płótna Gayera w Łodzi, która przy oprawie podręczników szkolnych w płótno miała by pokaźne zamówienia, dalej fabryki nici, fabryka tektur, fabryka kleju i t. d., wszystko to mogło by być uruchomione. A w samym zawodzie introligatorskim znikło by momentalnie bezrobocie. Liczyło się, że po tak szczegółowym poglądzie Rząd nie puści tych uwag płazem i powoła do życia ciało, które poruszyło by tę sprężynę i odciążyło Skarb Państwa od ciężaru funduszu bezrobocia. Lecz dzieje się zupełnie przeciwnie. Zamiast pomocy — mamy „centralizację“.

Czas najwyższy skończyć z tą polityką! Kiedy Lwów był dobry w czasie krytycznym dla Państwa, to niechaj że ten Lwów nie ogołaca z robót i nie pomnażają szeregów bezrobotnych nędzarzy!

J. Cz.

SWOBODA KOALICJI

Swoboda koalicji, t. zn. swoboda organizowania się i walki o poprawę bytu jest dla klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym jedyną możliwością przeciwstawienia się wyzyskowi i zdobycia lepszych warunków pracy i bytu. W tym duchu I Kongres Związków Zawodowych w Polsce jako swój podstawowy postulat wysunął żądanie „bezwzględnej wolności stowarzyszania i wolności strajku, zwalczając równocześnie każdą próbę jej ograniczenia“.

Doświadczenie codzienne uczy proletariatu, że ustawy społeczne mają tylko wtedy znaczenie, gdy stoi za nimi siła klasy robotniczej, zorganizowanej w związkach zdolnych do walki o przeprowadzenie tych ustaw w życie, o regulację pozostałych warunków pracy drogą wywalczenia umów zbiorowych. Stąd też prawo strajku jest ściśle związane z prawem organizowania się, a zarazem z walką o poprawę bytu.

Poza tem jednak związki proletariackie muszą być niezależne od władz, od klas posiadających, być wyrazem potrzeb dążeń proletariatu, wypływać z jego świadomości i poczucia swej odrębności klasowej.

Błędem jest zarzucać Związkom Zawodowym, że są one agenturami partii socjalistycznych. Już I Kongres Związków Zawodowych (1920 r.) stwierdził, iż „Związki Zawodowe muszą zachować swą bezwzględną odrębność i niezależność organizacyjną, jako równorzędną i równoprawną z innymi formami ruchu robotniczego“.

Zasady tej Związki, zorganizowane w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, — do której i nasz Związek zawsze należał i należy, — ściśle przestrzegały. Wbrew temu, inne organizacje

badz zależne od klas posiadających (narodowe, religijne), badz od czynników rządzących, pozostają w ten sposób pod wpływem klasy posiadającej.

I dlatego obrona swobody klasy robotniczej jest z jednej strony obroną swobód działania Związków Zawodowych, a z drugiej strony — obroną niezależności organizacji robotniczych od klas posiadających.

O ZWIĄZKI ZAWODOWE

Klasa pracująca, zorganizowana w Zw. Zawodowych, przedstawia w swojej ilości tak poważną liczbę, iż różni ludzie, nawet nie mający nic wspólnego z ruchem zawodowym, usiłują zjednać sobie tak wielką masę dla swoich celów. Dlatego też zakładają różne organizacje „robotnicze“, by w nich ująć ster w swoje ręce.

Byliśmy świadkami założenia Partii Pracy, która jednak po krótkim, suchotniczym życiu sama się skończyła z powodu braku członków.

Przed kilku laty powstała nowa organizacja, mająca na celu zorganizowanie klasy robotniczej. Inicjatorem tej organizacji i jej założycielem jest były minister, inż. J. Moraczewski, który w swoim „Związku Związków Zawodowych“ pragnąłby skupić wszystkich robotników. Lecz i ta organizacja wiedzie żywot anemiczny z braku członków, na których masowy napływ tak liczył jej założyciel.

Zakładanie nowych organizacji zawodowych w Polsce miałoby sens moralny, gdyby takich organizacji robotniczych w kraju nie było. Organizacje zawodowe istniały już od lat dziesiątek w wielkiej liczbie w b. zaborach austriackim i pruskim, a nawet, choć w mniejszej liczbie w b. zaborze rosyjskim.

Po powstaniu Państwa Polskiego, organizacje robotnicze połączyły się wszystkie w swoich centralach w Warszawie i odtąd prowadzą dalej prace organizacyjne. Nie było więc faktycznej potrzeby zakładania Partii Pracy czy Z. Z. Z., bo robotnicy mieli już swoje organizacje zawodowe i centrale.

W samej myśli zakładania nowych Związków Zawodowych był ukryty inny cel. Inicjatorem ich nie chodziło o dobro klasy pracującej, o jej skupienie w silnych Związkach Zawodowych, lecz, przeciwnie, o zdeзорjowanie robotników, rozbicie istniejących Związków Zawodowych, by osłabione przez to masy robotnicze nie były w możności prowadzenia walk o swoją egzystencję.

Polscy inicjatorzy nowych Związków Zawodowych wzorowali się na faszystach włoskich i niemieckich. Wiadomo, iż we Włoszech i Niemczech Związki Zawodowe zostały wprawdzie rozwiązane a następnie „upaństwowione“, przez założenie we Włoszech faszystowskich organizacji robotniczych i w Niemczech przez oprowadzenie przez hitlerowców tamtejszych organizacji robotniczych.

Bałaganem, stworzonym przez Moraczewskiego, wskutek rozbicia ruchu zawodowego zainteresował się ostatnio p. premier Kozłowski, któremu nie podobano się rozbicie ruchu zawodowego na kilka zwalczających się centrów. Poświęcił więc p. premier tej sprawie swoją baczną uwagę, poruszając na zebraniu w klubie BBWR w dłuższej mowie niewłaściwość

istnienia kilku centrali organizacji zawodowych.

Nam, jako członkom starych organizacji zawodowych, również nie podobało się stwarzanie rozbijackich Związków Zawodowych, w których różni malkontenci znaleźli się na jednej ławie z różnymi wyrzutkami społeczności robotniczej, często karanymi sądownie za różne sprawki i wyrzuconymi ze Związków Zawodowych.

Jesteśmy zwolennikami zespolenia ruchu robotniczego w starych, mających za sobą dziesiątki lat pracy organizacyjnej Związkach Zawodowych, posiadających swoje chlubne historie, a których sprawozdania z ich działalności są dostarczane corocznie władzom nadzorczym.

Malkontenci i moralnie zdeprawowane jednostki winne stać poza nawiasem życia, a nie stwarzać z nich kadry rozbijackie i łamistrąjkowskie. Organizowanie takich ludzi nie przynosi zaszczytu nikomu, a tem bardziej nie przyniesie i inż. Moraczewskiemu, który lepiejby zrobił, zostawiając ruch robotniczy i Związki Zawodowe ich własnemu losowi.

Budowanie nowych organizacji, opartych na wyrzutkach społeczeństwa, podsywających się pod szczytne hasła — tak modne dzisiaj w Polsce — nie przyniesie korzyści ani Państwu, ani klasie robotniczej zespolenia — lecz przeciwnie, jeszcze większe rozbicie, co nie leży w intencji Rządu, wedle słów p. premiera.

REKONSTRUKCJA

UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Ubezpieczenia społeczne, ostatnio scalone, doznają ulepszeń, uzupełnień i poprawek. Ciągłe jeszcze w tym kierunku coś się robi, dodaje, ujmuje, starając się dać temu wszystkiemu jakieś formy stałe, mocne, niewzruszone.

Wszystko to wskazuje, iż ustawa scaleniowa nie została przed jej ogłoszeniem należycie przemyślana i opracowana, co w konsekwencji wywołać musiało ciągłe jej uzupełnianie.

Chodziło o pospiech, o wykazanie światu czy społeczeństwu, iż coś się robi dla dobra robotników.

Jak każda ustawa ma swoje braki a każdy paragraf dwa konice — tak też i ustawa scaleniowa wykazała liczne braki, a paragrafy też dają możliwość elastycznego naginania, by obejść właściwe postanowienie ustawy, często ze szkodą ubezpieczonego.

Scalenie ubezpieczeń miało na celu potaniecie kosztów administracyjnych i osobowych, a w rezultacie dało faktycznie tylko podrożenie tychże kosztów. Stworzono dyrektorjaty, instytucje nadzorcze i kontrolne, zbiurokratyzowano całe urzędowanie, naprodukowano tyle formularzy i utrudnień, iż chory, zanim dostanie się do lekarza, a później po zasiłek — przechodzi całą gehennę udręczeń biurokratycznych.

Sama jednak zasada ubezpieczeń nie została dotychczas ostatecznie ustalona. Ciągłe jeszcze pracuje się nad jej usprawnieniem. Obecnie wysuwa się projekt stworzenia instytucji lekarzy domowych, rodzinnych, tak, iż jeden lekarz miałby kilkanaście rodzin, które zmuszony byłby mieć w swojej ewidencji i leczeniu.

Te ciągłe kombinacje i eksperymenty zniechęcają do instytucji samej tak robotników jako też przedsiębiorców.

Robotnicy nie widzą dotychczas faktycznego polepszenia zasady ubezpieczeń, że tylko wyliczymy krótkość trwania zasiłków chorobowych i ich niska kwota oraz niedostateczne pensje emerytalne.

Przedsiębiorcy zaś, korzystając z przeciągających się eksperymentów — wykazują, iż koszty, ponoszone przez przedsiębiorców, wynikające z ustawy o ubezpieczeniu pracowników są tak ogromnie duże, że „zabijają” przemysł.

Potężna organizacja przemysłowców, przebogaty Lewiatan czyni wszystko, by zrzucić z swoich członków obowiązek płacenia do ubezpieczalni, względnie płacenie to zredukować do minimum.

Jesteśmy świadkami zbyt częstych ataków Lewiatana w prasie, stojącej na usługach przemysłowców, na samą zasadę ubezpieczeń. Ciągłe zjazdy i rezolucje na nich podejmowane domagają się od rządu „odciążenia” przemysłu przez zwolnienie czy ograniczenie opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych. „Biedny” przemysł marnieje właśnie przez nałożony nań obowiązek składania wkładek do ubezpieczalni.

By wskazać na swoją niemożność podołania obowiązkom z tytułu ustawy ciążących na przemysłowcach — sabotują ubezpieczalnie przez ścisłą abstynencję.

Zaległe opłaty ze strony przemysłowców do ubezpieczalni są bardzo duże. Idą w dziesiątki milionów w całym Państwie, a wielka liczba przemysłowców ściągane wkładki robotników również zatrzymuje u siebie, co dość często było już przedmiotem rozpraw sądowych.

Nie o takim ubezpieczeniu myśleli robotnicy. Nie o takie walczyli dziesiątki lat. Dlatego też musimy mieć czujne oko na to, co się dzieje w tej sprawie. Musimy paraliżować zachcianki Lewiatana, a od odpowiedzialnych czynników domagać się ustalenia już raz zasady ubezpieczeń, wydatniejsze podniesienie kwot zasiłkowych tak dla chorych jako też inwalidów pracy, a nadewszystko dopuszczenie czynników robotniczych do współpracy i kontroli gospodarki ubezpieczeniowej.

*

Na odbytej w ostatnich dniach audycji delegacji Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych u wiceministra Opieki Społecznej p. Jastrzębskiego, p. wiceminister oświadczył kategorycznie, że Ministerstwo Opieki Społecznej nie zamierza zaskoczyć świata pracowniczego wprowadzeniem reformy ubezpieczeń społecznych i postawić go przed faktem dokonanym. Wręcz przeciwnie, społeczeństwo, a z nim świat pracy, jako w tej kwestii zainteresowany, będzie wysłuchany i wyrażona przez niego opinia zostanie wzięta pod uwagę przy ostatecznym ustalaniu zasięgu reformy.

Oby się tylko to ziściło! A. B.

KOLEGO!

Czy spełniasz swe obowiązki wobec Organizacji?

Czy pamiętasz o inwalidach, sierotach i bezkondycyjnych?

Czy płacisz regularnie wkładki z oprocentowaniem?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Wydział Główny, Lwów.

Posiedzenie Wydziału Oddziału Związku wspólnie z Wydziałem Stow. „Ognisko” odbyło się dnia 20 września b. r. Na posiedzeniu tem m. in. omawiana była sprawa cennika ogólnokrajowego oraz projekt tegoż i poprawki, nadesłane przez Zarząd Główny w Warszawie. Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego, które odbędzie się dnia 7 października w Warszawie, jednym z głównych punktów będzie sprawa cennika ogólnokrajowego. Wyrażono życzenie, ażeby uzgodniony już na plenarnym posiedzeniu projekt cennika został rozesłany wszystkim członkom celem poczynienia ewentualnych poprawek i uwag. — Odczytano i przedyskutowano okólniki Zarządu Głównego w Warszawie, oraz pismo Oddziałów Krakowskiego i Śląskiego. — Załatwiono szereg wpływów, omówiono sprawy kasowe i gospodarcze, m. in. sprawę lokalu.

Związek Introligatorów.

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Związku Introligatorów lwowskich podniesiono sprawę 35-lecia istnienia Organizacji. Z tego też powodu uchwalono projekt uroczystości jubileuszowej, na którą złoży się poranek i wieczornica. Rzucono też myśl sprawienia sztandaru dla organizacji. Następnie omówiono sprawę finansów i opodatkowania dla bezrobotnych. Na listę bezkond. wpisano kol.: Suchą, Nahorecką i Dutkiewiczównę. Przyjęto w poczet członków kol. Julję Mrozowską. Przew. kol. Czernicki zdał sprawozdanie z konferencji w zakładzie Książnica-Atlas. Przeprowadzono zmianę lokalu, który mieści się obecnie w sąsiednim domu, przy ul. Piekarskiej l. 20, II p. Rezygnację kol. Dilla przyjęto do wiadomości. Podnieść należy, że Cech mistrzów introligatorskich zaproponował wprowadzenie legitymacji dla wyuczonych towarzyszy, ażeby w ten sposób uniknąć zaśmieszenia zawodu. Załatwiono pozatem szereg spraw organizacyjnych i gospodarczych.

Stow. Personalu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego.

Na posiedzeniu Wydziału Stowarzyszenia Personalu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie dnia 12 sierpnia b. r. uchwalono następującą normę wkładek i wysokość świadczeń:

Wkładki. Wysokość wkładki tygodniowej II kat. dla pracujących w dzień i w nocy wynosi 3 zł. 50 gr.; III kat.: 1 zł. 50 gr.; wkładka związkowa 40 gr.

Świadczenia II kat. Zapomogi statutowe dla bezkond.: Po wpłaceniu 52 do 260 wkładek — 7 zł. tygodniowo; od 261 i wyżej — 9 zł. 80 gr. — przez 15 tygodni.

III kat.: po wpl. 52 wkł. i wyżej 3:50 zł. tyg. — przez 15 tyg.

Zapomogi nadzwyczajne dla bezkond. II kat.: Po wpłaceniu 52 do 260 wkładek — 5 zł. tyg. przez 120 dni; od 261 do 520 wkładek — 5 zł. tyg., od 521 i wyżej — 7 zł. tyg., przez 180 dni.

III kat.: Od 53 wkładek i wyżej — 3— zł. tyg. przez 120 dni.

Świadczenia związkowe: Po wpłaceniu 52 wkładek — 1 zł. 50 gr. tyg. przez 10 tygodni.

Zapomogi bezkond. doraźne: Po wpłaceniu 261 do 520 wkładek — 2 zł. 50 gr. tyg., od 521 do 780 — 4 zł.; od 781 i wyżej — 5 zł., przez 10 tygodni.

Po wybraniu wszystkich zapomóg, nabywa się prawo do świadczeń statutowych po ponownym wpłaceniu 26 wkładek. Prawo do ponownej zapomogi bezk. i doraźnej nabywa się po ponownym wpłaceniu 52 wkładek.

Odprawa pośmiertna II kat.: Po wpłaceniu 53 do 260 wkładek — 50 zł.; od 261 do 520 wkładek — 75 zł.; od 521 do 780 wkładek — 100 zł.; od 781 i wyżej — 125 zł.

III kat.: Po wpłaceniu 53 wkładek i wyżej — 25 zł.

W sprawie zalegania z wkładkami uchwalono:

Zalegający z wkładkami członek ma spłacać swoje zaległości, razem z wkładką bieżącą, po 50 gr. lub więcej tygodniowo. W razie bezkondycjonowania pozostała zaległość potrąca się ratami z zapomóg statutowych, względnie nadzwyczajnych. O ile członek stanie do pracy, spłaca dalej resztę zaległości po 50 gr. lub więcej razem z bieżącą wkładką tygodniową.

CI, CO ODESZLI

Karol Jan Danesz, składacz, członek-inwalida, zmarł dnia 28 marca b. r., w 74 roku życia. S. p. kolega, urodzony w Tarnowie, wstąpił do praktyki w drukarni Wojciecha Manieckiego we Lwowie, gdzie wypisany został na składacza w r. 1881. Pracował w szeregu drukarni lwowskich i krakowskich. Był członkiem „Wzajemnej Pomocy”, „Ogniska” i Związku. S. p. kol. Danesz znany był wśród drukarzy jako solidny i serdeczny kolega, pozostawiając po sobie dobrą pamięć. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział liczny zastęp kolegów, odprowadzając zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Chór Drukarzy pożegnał go pieśnią żałobną.

Teofil Kozerski, składacz, członek-inwalida, zmarł dnia 25 sierpnia b. r., przeżywszy lat 68. S. p. kolega, urodzony w Czerniowcach, wyuczył się na składacza w drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, gdzie w r. 1885 został wypisany. Członkiem naszej organizacji był bez przerwy od r. 1889. Był to cichy, spokojny, obowiązkowy i koleżeński charakter. W obrzędzie pogrzebowym wzięło udział wielu kolegów, a Chór Drukarzy odśpiewał przed domem żałobnym pieśń pożegnalną.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Konkurs. Dyrekcja Kasy Zaliczkowej Drukarzy i Pokr. Zaw. „Pomoc” we Lwowie ogłasza konkurs na stypendia imienia Zygmunta Ekierta na rok szkolny 1934/35. O stypendia powyższe ubiegać się mogą sieroty po członkach Kasy Zaliczkowej Drukarzy i Pokr. Zaw. „Pomoc” we Lwowie, uczęszczające do szkoły powszechnej, średniej lub zawodowej. Petenci winni dołączyć do podania świadectwo za ubiegły rok szkolny oraz poświadczenie ze szkoły, do której obecnie uczęszczają. Podania należy wnieść do Dyrekcji Kasy (ul. Piekarska 20, I p.) najpóźniej do dnia 10 października 1934 r. (Ogół Kolegów uprasza się o powiadomienie zainteresowanych.)

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego prowadzić będzie i w roku bieżącym Szkołę Związków Zawodowych z następującym programem: 1) Zagadnienia gospodarcze; 2) Zagadnienia socjologiczne; 3) Ustawodawstwo pracy; 4) Ubezpieczenia społeczne; 5) Technika pracy umysłowej; 6) Prowadzenie sekretariatu, biblioteki i t. p. Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu (3 godziny) i rozpoczną się najpóźniej dnia 10 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat „Ogniska” codziennie w godzinach wieczornych. Zwracamy się zatem z apelem do chętnych kolegów, by skorzystali z nadarzającej się sposobności i licznie zapisywali się na powyższy kurs.

50-lecie Organizacji właścicieli drukarni. W roku ubiegłym upłynęło 50 lat od czasu założenia we Lwowie pierwszej organizacji właścicieli drukarni, o czym pisaliśmy już w „Ognisku” i szerzej w „Wiadomościach Graficznych” (Nr. 7), do których odsyłamy naszych czytelników. Dziś notujemy tu tylko dla historii, że uroczystości jubileuszowe odbyły się dnia 3 czerwca br. w lokalu Izby Rzemieślniczej, a połączone były z krajowym Zjazdem delegatów Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. We właściwych uroczystościach jubileuszowych wzięli udział i zaproszeni delegaci „Ogniska”, przew. kol. Gabrjel Benrad i zast. przew. kol. Józef Nowakowski.

„Ognisko Krakowskie”. Pod tym tytułem Oddział Krakowski Związku naszego wydaje czasopismo, poświęcone miejscowym sprawom drukarskim i pokrewnym zawodów.

Kol. Jan Karasiński, jeden z najstarszych składaczy maszynowych we Lwowie, przed kilku laty uległ złamaniu ręki. Kiedy po dłuższym leczeniu wrócił do maszynki, trafił zrzędził, że w czasie pracy uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi i powtórnie złamał tę samą rękę. Wszelkie zabiegi lekarskie celem uratowania ręki spełzły na niczem i przed kilku dniami kol. K. zmuszony był poddać się amputacji. Kol. Karasiński znany w naszych szerokich kołach jako pracownik organizacyjny i autor utworów poetycznych, z których wiele poświęconych było okolicznościowym uroczystościom organizacyjnym i drukowane w czasopiśmie i róż-

nych periodykach drukarskich. My ze swej strony składamy zacnemu Koledze wyrazy ubolewania z powodu tragicznego przejścia, życząc mu rychłego powrotu do zdrowia.

Strajki włoskie we Lwowie. W ostatnim czasie miały miejsce w kilku t. zw. niecennikowych oficynach we Lwowie strajki włoskie, których podłożem były przeważnie sprawy ekonomiczne. Dnia 18 września b. r. ukończył się właśnie jeden z takich strajków w drukarni „Reklama” (Kołatąja 8). Pracownicy tej drukarni, dzięki swej solidarności, potrafili przeprowadzić wszystkie swoje żądania. Uzyskali oni umowę zbiorową, niewprowadzającą ustawę scaleniową i podwyższającą głodowe płace tych tak bardzo wyzyskiwanych robotników.

Dla kogo potrzebna we Lwowie drukarnia gminna? Jak się dowiadujemy, pewna grupa krząta się około stworzenia we Lwowie drukarni gminnej. Panowie ci doradzają poszczególnym członkom Zarządu miasta, ażeby Zarząd przystąpił do stworzenia swej własnej drukarni, na której gmina zrobi — według przekonania tych panów — „kokosowe interesy”. Jeden z nich rozdzaje już nawet posady, mianując siebie pierwszym dyrektorem... Nie chcemy wchodzić tu w ocenę fachowości tych panów i „naczelnego dyrektora”, bo znane są one zresztą nie tylko nam, ale i poszczególnym członkom Zarządu miasta. Chcemy tylko zwrócić uwagę sfer kompetentnych na miejską drukarnię w Warszawie, która może służyć odstraszczeniem przykładem dla lwowskiego etatyzmu. Mianowicie przed kilku tygodniami prasa lwowska umieściła następującą wiadomość telefoniczną z Warszawy: „W dalszej akcji sanowania samorządu warszawskiego wykryto niezwykle marnotrawstwo w drukarni miejskiej. Przedsiębiorstwo zatrudniało około 70 osób i kosztowało pół miliona zł. rocznie. Kwota ta obciążała wyłącznie miasto. Niedawno sprowadzona została za sumę 114.000 zł. maszyna do druku wkłęsłego, która stała zupełnie bezużytecznie. Wartość tej maszyny spadła o 20 procent. W drukarni miejskiej nie drukowano biletów tramwajowych, gdyż nie nadawała się do tego. Wydatki administracyjne stale wzrastały i dosięgły 12 proc. budżetu, gdy w drukarniach prywatnych wydatki administracyjne sięgają 5—7 procent. Prezydent miasta Starzyński powołał ekspertów dla zbadania rentowności tej drukarni”. — Jako obywatele miasta Lwowa przestrzegamy Zarząd miasta przed podobnymi kosztownymi eksperymentami, z którego korzyść czerpać mogą tylko jednostki, a nie ogół obywateli.

„W służbie zdrowia”. Grono lekarzy rozpoczęło wydawnictwo miesięcznika p. t. „W służbie zdrowia”, poświęconego szerzeniu kultury zdrowia, zapobieganiu i walce z chorobami społecznymi, higienie życia codziennego, pracy i wychowania fizycznego, przyrodolecznictwu, walce z partactwem lekarskiem. Czasopismo przeznaczone jest dla najszerzych warstw. Cena numeru 50 gr., roczna prenumerata 5 zł. Już pierwszy numer daje pojęcie o wielkim pożytku tego miesięcznika dla świata pracy, to też gorąco go polecamy naszym kolegom. Żądajcie numeru okazowego. Adres: „W służbie zdrowia”, miesięcznik, Warszawa, Finlandzka 4.

Syndykat Zbożowy i centralizacja. Czytamy w „Gazecie Porannej”: „Syndykat Zbożowy z okazji Targów Wschodnich we Lwowie dał wydrukować większą ilość ilustrowanych broszurek dla propagandy nawozów sztucznych. Broszurki te masowo rozdawano zwiedzającym. Niestety, nie było danem żadnej lwowskiej drukarni broszurki te wykonać. Zaznaczyć przymem należy, że wykonanie ich jest bardzo prymitywne, prawdopodobnie jednak dość kosztowne. Syndykat Zbożowy dał je do wykonania aż... w Warszawie! Kto ciekaw, niech się im bliżej przyglądnie, a znajdzie u dołu (drobniutko) adres odnośnej firmy warszawskiej. A ty, lwowski drukarz, cierp głód i niedostatek i czekaj, że może jakaś firma warszawska kiedyś się zlituje i da zamówienie lwowskiej drukarni. Niestety, jest to bardzo mało prawdopodobne. Natomiast byłoby bardzo interesującym dowiedzieć się, co właściwie skłoniło Dyrekcję Syndykatu Zbożowego, że zamiast powierzyć wykonanie owych broszurek którejś drukarni lwowskiej (a jest ich dość i czekają na pracę), oddała je do wykonania aż w Warszawie. Niewątpliwie zechce Szanowna Dyrekcja Syndykatu Zbożowego wypowiedzieć się w tej sprawie”. — W odpowiedzi na powyższą notatkę, Syndykat Zbożowy nadesłał do „G. P.” wyjaśnienie mniej więcej tej treści,

że broszurki owe zamówił w Warszawie engrosiści nawozów sztucznych...

Lokal Związku Introligatorów we Lwowie mieści się obecnie w sąsiedniej kamienicy, przy ul. Piekarskiej 1. 20, II piętro.

ROZMAITOŚCI

Międzynarodówka. Niedawno pojawiło się sprawozdanie z działalności Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy w Bernie (Szwajcaria) za rok 1933. Do Międzynarodówki Drukarskiej należy 22 związków krajowych, a mianowicie: Belgia, która liczy 4.216 członków drukarzy i 1.522 pomocy drukarskiej, Danja — 5.132 i 1.235, Anglia — 17.564, Estonia — 249, Finlandia — 1.659 i 719, Francja — 16.677 i 1.850, Holandia — 6.998 i 1.095, Islandia — 84 i 31, Jugosławia — 2.253 i 1.233, Luxemburg — 244, Kłajpeda — 74, Norwegia — 3.740, Palestyna — 450, Polska — 3.117 i 362, Rumunia — 1.751 i 429, Zagłębie Saary — 597 i 102, Szkocja — 5.160, Szwecja — 6.319 i 669, Hiszpania — 5.000 i 4.000, Czechosłowacja — 9.492 i 2.500, Węgry 4.533 i 2.462.

Cuda techniki drukarskiej. W zakładach graficznych dawnej firmy Ullsteina w Berlinie zainstalowała fabryka maszyn pośpiesznych Frankenthal wielką, szybkobieżną, nowego typu maszynę rotacyjną, która przy 30.000 obrotach cylindrów na godzinę wyrzuca w tym czasie 60.000 egzemplarzy 16-stronicowej gazety. Jest to olbrzym dzisiejszy, który nazajutrz okazał się już liliputem, bo otóż konkurencyjna fabryka Augsburg-Nürnberg, na zamówienie otrzymane z Hiszpanji, dostarczyła do pewnego zakładu graficznego olbrzymią maszynę rotacyjną, która pobija dotychczasowe europejskie rekordy rozmiarów i szybkości. Maszyna ta waży 70.000 kg., bije w ciągu godziny 112.000 egzemplarzy 16-stronicowej gazety dużego formatu, co stanowi 210 kilometrów taśmy papieru. Szybkość przesuwania się taśmy papieru poprzez wałki maszyny wynosi 37 kilometrów na godzinę. Szerokość maszyny wynosi 1'88 m. — Ale i ten rekord pobity został przez fabrykę maszyn drukarskich w Nowym Yorku. Fabryka ta zbudowała maszynę rotacyjną dla dziennika „Chicago Daily News”, która daje 68 form po 16 stronic z 17 podwójnymi aparatami do falcowania. Kolos ten drukuje w jednej godzinie 800.000 do 1.000.000 egzemplarzy gazety 16-stronicowej. — W pogoni za rekordami nie pozostała w tyle i Rosja Sowiecka. Oto, jak donosi PAT, w nowej drukarni „Prawdy” została zainstalowana najszybsza i największa w świecie maszyna rotacyjna. Wydajność jej wynosi 1 milion egzemplarzy na godzinę, przyczem maszyna drukuje jednocześnie 96 stron. Nowy gmach wydawnictwa zajmuje powierzchnię 45 tys. m. kw. — Rekord dzisiejszy zabija rekord wczorajszy. Technika tworzy cuda, o jakich nawet nie śniło się naszym ojcom i dziadkom. Tylko nikt z uczonych nie pracuje nad zmniejszeniem nędzy, która wszechwładnie panuje na świecie i zdobyła już prawdziwy... rekord!

Prasa na kuli ziemskiej. Według statystycznych dat, na całym świecie wychodzi 12.810 dzienników. Z tego przypada na Europę dwie trzecie, t. j. 8.500, na Amerykę 2.160, na Azję 1647, na Australję 200 i na Afrykę 213, z których 73 wychodzi w Egipcie.

Najdroższa książka. Muzeum Brytyjskie odkupiło od rządu sowieckiego t. zw. Kodeks sinaiticus, najstarszy na świecie rękopis biblii za 100.000 funtów szterlingów. Kodeks zawiera 348 stron w czterech szpaltach, a rozmiar jego wynosi 45x39 cm.

Jak powstała nazwa „linotype”? Londyński „The Typographical Journal” opowiada, w jaki sposób powstała nazwa maszyn do składania „linotype”. Wkrótce po wynalazku tej maszyny, pokazano ją ówczesnemu prezydentowi ministrów Gladstonowi. Maszyna zrobiła na prezydencie wielkie wrażenie i on zawołał: „Why, it is a line of type!” (co znaczy: „O, to jest wiersz druku!”). Ten okrzyk, pochodzący z ust męża stanu, sprytny wynalazca przyjął jako nazwę maszyny, którą też i ochrzczono: „Linotype”.

Wydawca: Stow. Druk i Pokrewnych Zawod. „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie ul. Krzywa 1 10, telefon 90-05.